

ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

DOM HANDLOWO-EKSPEDYCYJNY Stanisław KLEJNA i S-ka

zawiadamia, że od dnia 1 września r. b. firma nasza zostaje przeniesioną na drugi nasz skład od ulicy Wjazdowej (obecnie 3-go Maja) vis à vis Syndykatu Rolniczego.

FIRMA JAK DOTYCHCZAS TAK I NADAL POLECA:

Materiały budowlane: drzewo obrabiane i tarte jak: belki, balé, łąty i deski wszelkich gatunków i wymiarów. Papę dachową, gonty, dachówki palone, dreny, cegłę maszynową i ręczną, wapno i cement.

Materiały opałowe: węgiel z kopalń Górnośląskich i Dąbrowieckich oraz drzewo opałowe w szczapach i rąbane.

Wszystkie materiały pierwszorzędnej jakości po cenach konkurencyjnych.

3—2

ZWIĄZEK

Drobnych Kupców Chrześcijan w Łowiczu

niniejszym zawiadamia, że w dniu 31 sierpnia r. b. większością głosów wybrał na prezesa Związku p. L. Młodnickiego.

Siedziba Związku mieści się w lokalu prezesa Związku ulica Piotrkowska Nr. 1.

Związek Drobnych Kupców posiada na składzie sól, cukier, herbatę, mydło i zapałki.

W dniu 14 września r. b. o godzinie 10-ej rano w Gimnazjum żeńskim odbędzie się uroczystość obchodu uczczenia jubileuszu 25-lecia pracy pedagogicznej p. Bronisławy Bronikowskiej, na którą wszystkich życzliwych i uznających owocną pracę Jubilatki zaprasza

KOMITET:

W. Podwiński, L. Gołębiowski,
Ks. J. S. Niemira, W. Doleżał,
Ks. W. Majewski, W. Roguska, E. Tatarzyńska
K. Trawińska.

PRACOWNIA KOŁDER

M. SRZEDNICKIEJ

przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materiałów.

3—2

ŁOWICZ, Arkadyjska № 10 m. 1 (obok stacji).

Jest do Sprzedania

po byłej fabryce chemicznej około

30 morgów ziemi ornej

oraz budynek murowany piętrowy (była szkoła).

2—2

Sprzedaż może się odbywać częściami.

Wiadomość u p. St. Klejny, ul. 3-go Maja.

DYREKCJA

Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Łowiczu

podaje do wiadomości osobom zainteresowanym, że przyjmowanie seminarzystów na stancje może się odbywać po uprzednim zarejestrowaniu w kancelarii szkoły.

Dyrekcja Seminarjum.

Artyści-Malarze

b. Szkoły Sztuk Pięknych w Kijowie

obecnie przebywający na emigracji w Kaliszu, urządzają w Łowiczu

Sprzedaż. Obrazów

w Sali Straży Ogniowej Ochotniczej w Łowiczu przy ulicy Podręcznej I-sze piętro, wejście od podwórza.

Sala otwarta od godziny 10 rano do 8 wieczór.

Zwracamy uwagę na obrazy artysty malarza Korolenko. Ceny przystępne dla każdego.

Otwarcie nastąpi w sobotę o godzinie 10 rano.

Wystawa trwać będzie przez sobotę i niedzielę.

ZAWIADOMIENIE.

Chrześcijańska Spółka „ZIARNO” w Łowiczu, 3-go Maja № 7 (dawniej Wjazdowa) zawiadamia pp. rolników, że posiada na składzie I-szy odsiew pszenicy i żyta do siewu.

Zły sąsiad.

Piękna staropolska legenda mówi o tem, jak jeden z rycerzy polskich ciężko ranny, na zapytanie królewskie czy go rana bardzo boli, rzekł: „Nie masz Miłościwy Panie sroższej męki, jak mieć za sąsiada złego człowieka”.

Podobnie obecnie nasze sprawy sąsiedzkie stoją bardzo ciężko. Dwoma z pośród nich szczególnie groźnymi i złośliwymi obdarowała nas Opatrzność, ku próbie i ćwiczeniu cnót naszych i politycznej mądrości: Niemcami i Rosją. Siłaby była tego złego na jedną Polskę i mogłyby się kłopoty nasze z nimi skończyć źle, jak przed stu trzydziestu laty, gdyby nie okoliczność szczęśliwa, że na Zachodzie sąsiad niemiecki jest po przegranej Wielkiej Wojnie tak dobrze obstawiony i strzeżony przez swoich zwycięzców a przyjaciół naszych, (Francuzów w pierwszej linii) iż nie śmie się ruszyć i nie czyni nam na razie większych trudności.

Inaczej się rzecz ma na Wschodzie. Tutaj dziki, krwiożerczy a rzutki rząd Sowdepji, skrepowany jest tylko przez straszne wewnętrzne spustoszenie Rosji, które sam sprawił, a teraz chciałby odrobić przy pomocy zagranicznej. Od roku też prawie nie ustają z tej strony szczególnie ostre zaczepki, a także i napaści na Polskę, i to nie tylko zewnętrzne. Tym ostatnim Rosja usiłuje torować drogę przez nieustannie wytężone podziemne kno-

wania w naszym kraju, wyzyskując ciężkie jego położenie gospodarcze po to, by podżegać rzesze cierpiącego ludu, do strejków, niepokojów i zaburzeń, by szerzyć, nieład na kresach i budzić niezadowolenie ludności organizowanym za sowdepską granicą na wielką skalę bandytyzmem wreszcie stara się osłabić Polskę wprost wojskowo, za pomocą zamachów na prochownie, jak ów wielki wybuch ubiegłej jesieni w Warszawie, (który się Rosji udał) oraz wykrywane wciąż (ostatnio we Lwowie) i udaremniane podejścia nowe tego rodzaju.

Trojaki zaś cel ma Rosja na widoku, postępując jak wyżej powiedziano. Po pierwsze liczy, że w najlepszym dla niej razie, gdyby powstał u nas, nie daj Boże, zamęt i anarchja na serjo, to mogłaby łatwo położyć na nas znowu straszną swoją zaborczą łapę. Jednak jeżeli się to nie powiedzie, to w każdym razie ma Rosja nadzieję, na pewien polów w maconej przez nią polskiej wodzie bo z jednej strony zagrażając Polsce, wzmacnia tem samem Niemcy i pomaga im lepszy targ osiągnąć w układach z naszą francuską sojuzniczką o odszkodowania: z drugiej zaś strony—co dla Rosji najważniejsze — burząc i niepokojąc całą Europę Wschodnią przeszkadza ona konferencji londyńskiej osiągnąć to ogólne uspokojenie powojennych zatararów, do którego ona zmierza, ażeby mógł wznowić kredyt międzynarodowy. Bo kredyt, czyli wielkie pożyczki państw zamożniejszych i mniej zniszczonych przez Wielką Wojnę dla uboższych i finansowo bardziej zagrożonych, to teraz najważniejsza międzynarodowa sprawa. Gwałtem takiej pożyczki domaga się Rosja, a że na Zachodzie nie wielkie mają do niej zaufanie, więc chce poprostu wymusić pieniądze, grożąc, strasząc, niepokojąc. Nie trzeba dodawać, że pożyczka zagraniczna bardzo jest i dla nas potrzebna, a zwłaszcza skutkiem napaści i pogroźek rosyjskich, kapitał zagraniczny obawia się lokaty u nas; więc Rosja dwie pieczenie przy jednym ogniu piecze, w każdym bowiem razie nam ciężką krzywdę wyrządza, a myśli także, że swoje interesy finansowe przez to popiera.

Szereg stopniowo coraz silniejszych „zabiegów” wyżej opisanej swojej polityki zaaplikowała nam w ostatnich czasach Rosja, posiłkując się w nich całym rozległym repertuarem swoich środków działania. Pomijam wykryty na szczęście w porę zamach na prochownię lwowską, którego sprawcy zostali sprawiedliwie ukarani, pomijam też ciągle podawane przez dzienniki wiadomości o różnych mniej lub więcej ważnych komitetach, jacejkach, składach bibuły propagandowej bolszewickiej i aresztowanych w związku z tem komunistach. Odpowiada nam na to Rosja, aresztując, wydalając, z Rosji, a nawet więząc naszych urzędników konsularnych i przedstawicieli w komisjach reewakuacyjnych, chociaż oni napewno nie uprawiają w Sowdepji żadnej propagandy i szpiegostwa: jak to z reguły i z całą bezczelnością czynią urzędnicy rosyjskich przedstawicielstw u nas.

Najznamienniejsze były przedewszystkiem cztery wypadki. Po pierwsze, najdawniejszy z nich, ni stąd ni z owąd poczęści pomimo wiedzy związków zawodowych i wbrew zawartym umowom zbiorowym, wybuchł czarny strajk rolny na Pomorzu. To była pierwsza przysługa dla Niemców jeszcze zanim ich wezwano na konferencję odszkodowaniową do Londynu. Robotnicy zorientowali się wkrótce, czyjej polityce służą i strajk zakończyli. Drugi ważniejszy wypadek zaszedł w postaci wielkiego strejku śląskiego o przedłużenie czasu pracy, do którego zmu-

szala okoliczność, iż Niemcy przedłużyli dzień roboczy w swojej części Śląska, zagrażając przez konkurencją przemysłowi w części polskiej. Pomagali tutaj propagandzie bolszewickiej niemieccy przemysłowcy, drażniąc robotników groźbą lokautu, w gruncie bowiem rzeczy był im na rękę. Szczęściem robotnik nasz, choć nie odrazu, orientuje się jednak coraz lepiej i w swoim własnym interesie i w knowaniach bolszewickich, których pada ofiarą: szczęście i to, że Sowdepja nie ma dość pieniędzy, ażeby należycie finansować wielkie społeczne zaburzenia. Dość, że wyrządziwszy poważne straty produkcji, robotnikom i państwu, strajk śląski został niedawno zakończony.

Jeszcze bardziej bezczelne i wyzywające od tajnych wicherzeń wewnętrznych są półjawne i zupełnie jawne napaści rosyjskie zewnętrznie. Tutaj na pierwszym miejscu wymienić należy bezczelny atak hordy opryszków, złożonej ze 100 przeszło ludzi, częściowo w bolszewickich mundurach wojskowych i z karabinem maszynowym — na pograniczne powiatowe miasto nasze Stolpce. Czytaliście zapewne opisy tego wydarzenia: jak napadłszy na urzędy i policję, ostrzeliwano oddziałek wianów i t. p. Wojsko nasze zdążyło odciąć odwrót zagranicę bolszewicką większej części tej hordy, jednak rozproszyła się ona po wsiach, poprzebierała i z pomocą swoich kompanów i popleczników wśród mieszkowej ludności, uszła dotąd karzącej ręki sprawiedliwości. Rząd nasz wysłał z tego powodu do Moskwy notę protestującą i żądającą śledztwa, na co bolszewicy odpowiedzieli, że sprawę „zbadają“, ale to zapewne nie wiele pomoże. W każdym razie wcale nie przeszkodziło najnowszej i najhańsliwszej, zupełnie już jawnej, na terenie międzynarodowym napaści rosyjskiej na Polskę. Napaść ta stoi w bezpośrednim związku z moskiewskimi zabiegami o pożyczkę zagraniczną, na Zachodzie.

Właśnie po zakończeniu konferencji londyńskiej, która przyznała pożyczkę Niemcom, udało się bolszewikom od pół socjalistycznego rządu angielskiego otrzymać także przyrzeczenie i dla nich. Jednak nie jest ono jeszcze wcale pewne, bo niewiadomo czy parlament (sejm) angielski ten układ zatwierdzi. W takiej chwili, chcąc wyrzucić na Anglików odpowiedni nacisk, złożyli przedstawiciele bolszewicy w Londynie uroczyste oświadczenie, domagające się w gwałtownym tonie ni mniej ni więcej tylko, ażeby Anglja wymogła na Polsce i na Rumunji (choć wschodnie granice tych państw są już uznane przez państwa europejskie, polska zaś granica także przez Rosję w traktacie ryskim 1921 r.), plebiscyt w Małopolsce Wschodniej i w Rumuńskiej Besarabji. Anglicy z początku wcale nie chcieli słuchać tego gadania, wreszcie jednak pozwolili je odczytać, nic nie odpowiadając.

Ten najbrutalniejszy ze wszystkich zamachów bolszewickich, zawierający utajoną pogroźkę nowej wojny i nieszczęścia, nie tylko dla nas, ale pośrednio i dla całej Europy (z trudem zabiegającej teraz o pokój jaknajgłębszy ażeby narzeczcie życie gospodarcze świata uporządkować przez wzajemną międzynarodową pomoc finansową), jest wprawdzie tylko bluffem prowokacyjnym, czyli straszakiem bliższym, który ma wymusić dla bolszewików pieniądze. Rosja nie jest teraz dość silną, ażeby móżdż wojskowo zwyciężyć Polskę i Rumunję (sama tylko Polska zadała jej klęskę w r. 1920). Jednak robić awantury, mącić pokój, przeszkadzać więc pożyczkom zagrani-

cznym, — conajmniej dla Polski i Rumunji, — to Rosja rzeczywiście może i właśnie też czyni.

Niewiadomo czy tym sposobem uda się jej wymusić na anglikach kredyt dla siebie i jak ostatecznie wyjdzie na tem sprawa pożyczki dla Polski, o której niestety, najbardziej dotąd jest glucho. Ale to jedno jest jasne i to wszyscy Polacy rozumieć i o tem pamiętać powinni, że zły sąsiad rosyjski okrutnie, na każdym kroku, nieustannie i wszelkimi środkami Polsce stara się szkodzić i szkodzi. Swoje brudne palce wciska on we wszystkie nasze bolące rany wewnętrzne i jątrzy je i zaognia, iżby Polskę poniżyć, a sobie z tego korzyść ufundować. Szczególnie cierpienia ludu robotniczego, pogorszenie jego doli skutkiem ciężkiego stanu gospodarczego kraju, zwłaszcza zaś przemysłu; owe smutne, nieuniknione konieczności już to przedłużenia normalnego czasu pracy, już niżki zarobków w celu niżki kosztów wytwórczości przemysłowej, nieopłacającej się dla drożyzny kredytu i braku kapitału obrotowego, — te właśnie wszystkie ważne sprawy zły sąsiad rosyjski Polski nie bezzasadnie uważa za najłatwiejsze okazje, aby cierpiący lud podżegać do buntu. I tutaj właśnie doniosłe staje się zadanie dla uświadomionego patryjotycznie robotnika, zadanie jaknajwiększej rozwagi i cierpliwości unikania niszczących gospodarstwo narodowe, w szczególności zaś przemysł, a więc i sam stan robotniczy strejków, wytrwała dążność do porozumień ugodowych. Bowiem smutna konieczność pewnego pogorszenia bytu robotniczego tylko wtedy będzie mogła z czasem znów ustać i nastąpi poprawa, jeżeli cały kraj odrodzi się gospodarczo.

Więc robotnik polski, jako milujący Polskę, jej syn i obywatel, strzedz się musi ze wszystkich sił, ażeby zbyt kówną obioną przed smutnymi koniecznościami obecnej chwili nie podawać temu straszniemu wrogowi ręki. A gdy robotnik polski wykaże w tej ciężkiej sprawie rozwagę, męstwo, cierpliwość i oporność dla dobra zagrożonej Ojczyzny, gdy wszystkie stany tak postępować będą, a politycy rozumnie rządzić będą, — wówczas Bóg, Pan nasz Miłościwy, wejrzy niezawodnie w udrękę naszą i cnotę obywatelską nagrodzi, osłaniając nas sposobami, których jeszcze teraz napewno przewidzieć nie można, ale które są, — ód zatrującego nam życie i godzącego przeciwko wolności polskiej, — złego sąsiada.

Jerzy Prawdzic.

Żyd o żydach.

W tygodniku „Wiadomości literackie“, wychodzącym w Warszawie, zamieścił Antoni Słonimski, zdolny literat żydowski, piszący po polsku artykuł p. t. „O drażliwości żydów“.

W artykule tym autor wypowiada niezmiernie charakterystyczne uwagi o swoich współwyznawcach, które poniżej dosłownie przytaczamy:

„Żydzi“, pisze Słonimski, „którzy wygwizdowali w teatrze na Pradze „Księża Marka“ Słowackiego, — żydzi, napadający w swoim czasie na Heinego, — żydzi, którzy wykłęli mego dziadka za to, że wydawał pismo naukowe w języku hebrajskim, — żydzi, którzy demonstrowali przeciw Tuwimowi za wiersz p. t. „Gieldziarze“, — zdawać by się mogło — są tak drażliwi, iż nie powinni żyć w kraju, gdzie im obcinają brody, znieważają na każdym

Wszystkim życzliwym, którzy oddali ostatnią posługę zwłokom

ś. p. Michała Antczaka

a w szczególności wielebnym księżom składa serdeczne podziękowanie

Rodzina.

kroku lub rzną poprostu, jak to miało nieraz miejsce w Rosji lub Rumunji. W kraju, gdzie słowo „żyd“ uważane jest za obelgę, nie można być zbyt drażliwym. Albo się chce stulić uszy i robić interes, albo ma się dumę narodową—i ta każe iść precz. Polska nie znosi żydów, ale jak żydzi nie znoszą Polski—mało kto sobie zdaje sprawę.

Wszystko, co tu powiedziałem, nie tyczy się prostych, cichych marzycieli talmudu, którzy obok szczytowej inteligencji żydowskiej stanowią najlepszą część narodu,—ale mówię tu o tej nikczemnej większości ludzi nic nie produkujących, pośredników i handlarzy najbogatszych, najcyniczniejszych,—mówię o tych wszystkich szrajbelesach nacjonalizmu żydowskiego, którzy podnoszą gwałt o swoją parzywą godność. W Palestynie, w okolicach Tyberjady nad jeziorem Galilejskiem widziałem żydów dumniejszych i godniejszych od was, gudłaje z żydowskich pisemek. Mówili oni o swoim narodzie słowa stokroć ostrzejsze od tych,—któreby was zaczerwieniły krwią ich potu i trudu. Jeżeli ktoś z was, panowie, ma tak wiele ambicji rasy i godności narodu, niech się nie bawi w drażliwośćki warszawskie, ale tak jak oni pracuje w malarycznych nizinach Galilei albo w skwarze Jerycho. A jeżeli ma się już przytarta wrażliwość, jeżeli rozum każe cierpieć zniewagi,—to gdzież, pytam, miejsce na zapienioną plugawą wściekłość, którą budzi krytyka cech narodu? W interesie samych narodowych żydów leży wywalczenie możności krytyki i satyry narodowej. Gdyby żydzi mieli takiego Shawa, który kpi z wszystkiego co święte przeciętnemu anglikowi,—zabito by go łaskami na ulicy.

W kolonjach w Palestynie widziałem ubogich studentów, marzycieli i idealistów,—ale nie spotkałem ani jednego z tych geszefciarzy, których stać na kupienie terenów w Palestynie i którzy powinni swoje na krzywdzie ludzkiej zarobione fortuny oddać garście ludzi rehabilitujących idealizm narodu. Prawdziwa miłość ojczyzny czasem mnie zachwyca, lecz fałszywa zawsze budzi wstręt. Musi bowiem budzić odradę wygodna miłość ojczyzny, uwarunkowana szeregiem zastrzeżeń. Trudno jest kochać i co godzinę obliczać, wiele to kosztuje i jaki to zysk przynosi. Stosuje się to zarówno do żydów miejscowych—fałszywych sjonistów, jak i do tych zasymilowanych „polaków z trzydniowym wymówieniem“, którzy bardzo kochają Polskę, ale jeżeli broń Boże coś się zdarzy—to już nie tak bardzo.

Prócz wstrętu budzi jeszcze we mnie gniew fałszywy i nikczemny stosunek żydów do zagadnień narodowych. Naród ten, narzekający na szowinizm innych ludów, jest sam najbardziej szowinistycznym narodem świata. Żydzi, którzy skarżą się na brak

tolerancji u innych są najmniej tolerancyjni. Naród, który krzyczy o nienawiści, jaką budzi, sam potrafi najsilniej nienawidzić.

Wielka bitwa narodów.

W tych dniach zakończyła się trzymiesięczna wielka bitwa narodów w Colombes pod Paryżem. Była ona niekrwawa, gdyż na placu boju nie pozostawiła ani rannych ani zabitych.

Zjechali się na nią przedstawiciele całego świata reprezentując 45 państw, by pokazać ogółowi, iż mimo wojny wszechświatowej posiadają jeszcze ludzi zdrowych, ludzi dążących do podniesienia ludzkości, a nie do zdeprawowania.

Wśród tych państw znajdowała się poraz pierwszy młoda Polska. I chociaż nie znalazła się w pierwszym szeregu kroczących państw, gdyż w ogólnej klasyfikacji zwycięzców VIII Olimpiady pierwsze miejsce zajmują Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, dalej idzie Fillandja Francja, Anglja, Szwecja, Szwajcaria, Włochy, Belgja, Norwegja, Czechosłowacja i Węgry; jednakże dowiodła, że nie jest krajem „barbarzyńskim“ znajdująca się gdzieś na dalekim Wschodzie, lecz że jest państwem o wysokiej kulturze przesiąknięta cywilizacją zachodnią, leżąca w środkowej Europie.

Wysyłając naszych zapaśników na Olimpiadę najwięcej pokładaliśmy nadzieję na kolarzach i jeźdźcach; to też z biciem serca oczekiwaliśmy wyników ostatecznych i nie zawiedliśmy się.

Kolarze wstydu nam nie zrobili. Drużyna polska (Stankiewicz, Łazarski, Lange i Szymczyk) po zwycięstwie w przedbiegach stała do finału, pobija Francję a ulega jedynie Włochom uzyskując drugie miejsce. Poraz pierwszy od niepamiętnych czasów zawisnął na maszcie olimpijskim wśród niemilkających oklasków zebranej publiczności biało-amarantowy sztandar Polski. Radosną chwilę przeżywali kolarze nasi. To też my, pozostający w kraju, jakże winniśmy być im wdzięczni. Również dzielnie się spisywali i jeźdźcy. Rekrutowali się oni z samych wojskowych: ppul. Rummel, mjr. Komorowski, rtm. Suski por. Królikiewicz, Szosland i Dzedulski. Jeźdźcy nasi nie tylko, że nie ustępowali kolegom zagranicznym ani pod względem techniki, lecz nawet przewyższali ich brawurą.

Żeśmy nie zdobyli jednego z pierwszych miejsc, zawdzięczać możemy niepełnej krwi koni naszych no i.....stronniczości sędziów.

A w innych dziedzinach sportu, jak lekka atletyka, biegi, szermierka..... Były one nie popisem lecz klęską i ośmieszyły nas tylko zamiast podnieść w oczach społeczeństwa Zachodniego.

Tak więc na kolarstwie i hippice kończą się nasze „zwycięstwa“. Zapytacie, czemu to przypisać?

Przedewszystkiem 1) młodemu sportowi naszemu; 2) niskiemu poziomowi wychowania fizycznego i traktowanie go po macoszemu zarówno przez szkołę jak i społeczeństwo; 3) opieszałości odpowiedzialnych władz sportowych w myśl przysłowia polskiego „Jeszcze czas“ 4) brak „komfortu“ wskutek „oszczędności (sic), który dawał się we znaki zapaśnikom naszym, natomiast dawania im jaknajwiększej swobody zamiast odpowiedniego przygotowania się do występów, czy nie można powiedzieć o innych narodowościach oraz 5) nikłe zainteresowanie się całego społeczeństwa polskiego Olimpiadę.

Wszystko to da się naprawić o ile zabierzemy się do pracy od zaraz i to do pracy intensywnej i systematycznej nie oglądając się na okres czteroletni, oddzielający nas od I Olimpiady, co można będzie osiągnąć przy odpowiednim zrozumieniu władz sportowych i odsunięciu wpływowych laików, a zastąpieniu ich ludźmi fachowymi oraz przy poparciu społeczeństwa.

My, Polacy, jak małą wagę przywiązujemy do występów międzynarodowych. A wszak one najbardziej przyczynić się mogą do pewnego nadania uroku imieniu polskiemu i zadaniu kłamstwa różnym oszczercom Polski. Do tego najlepiej się przyczyniają „Olimpiady“ i „Jamborce“, gdzie zwycięstwo Polaka czy Polki obserwowane przez licznie zgromadzoną publiczność z różnych państw i półkul, a które to zwycięstwo jest następnie komentowane bądź ustnie bądź piśmiennie już nie przez setki czy tysiące lecz przez miliony ludzi i są najtańszym i najdoskonalszym systemem propagandy publicznej.

Wszak poseł nasz przy rządzie szwedzkim podczas zwycięstwa Polski nad Szwecją w pilce nożnej powiedział, iż taki jeden występ więcej zdziałal dla propagandy Polski, niż tysiące artykułów w tym celu poświęconych, lecz do tego należy się odpowiednio przygotować.

Oby przyszła Olimpiada, jaka będzie w Amsterdamie (Holandia) w r. 1928 wślawiła imię Polski, co może być uskutecznione przez pracę, pracę i jeszcze raz pracę ogółu sportsmenów przy poparciu władz rządowych, samorządowych i społeczeństwa.

Wiesław.

Szkolnictwo w Starostwie Łowickiem.

Pod powyższym tytułem zamieścił w Nr. 34 „Łowiczana“ artykuł ks. Franciszek Dyżewski Proboszcz parafji Nieborowskiej i prezes Dozoru Szkolnego gminy Nieborów.

Jest zawsze rzeczą pożyteczną, jeżeli sprawy publiczne, a szczególnie tak wielkiej wagi, jak szkolnictwo powszechne, omawiane są na łamach prasy, pobudzając zainteresowanie czytającego ogółu — należy jednak pamiętać o jednej kardynalnej zasadzie, że człowiek biorący pióro do ręki winien znać dobrze przedmiot o którym pisać zamierza, twierdzenia swoje zbadać uprzednio uczciwie, a dopiero potem głos zabierać. Niestety zbyt często szpalty naszej prasy roją się od insynuacji na niczem nie opartych.

Tak jest i z twierdzeniem księdza Dyżewskiego. Nie zadawszy sobie fadygi, aby zapoznać się z ogólnym stanem finansów gminnych, wyjątkowo ciężkich w roku bieżącym z powodu wejścia w życie nowej ustawy o finansach komunalnych, twierdzi, że podatki na cele gminne wogóle, a szkolne w szczególności zostały całkowicie wplacone, a cała finansowa niedola szkolnictwa wynika z tego powodu, że Starostwo, (czy może Wydział Powiatowy?) odebrało te pieniądze i nie oddało ich gminie, widocznie zużytkowując na inne cele. Dla każdego obznajmionego z finansami gminnymi jest widoczna cała absurdalność tego twierdzenia. Wiadomem jest, że z powodu wadliwej ustawy, podatki na rzecz gminy przypadające nie mogły wystarczyć na pokrycie nawet półrocznego budżetu gminnego. Spóstrzeż! to Sejm i przed samem rozejściem się na feje letnie uchwalił uzupełnienie ustawy finansowej.

Jednak autor artykułu zdaje się nic o tem nie wiedzieć.

Wydział Powiatowy Łowicki, wchodząc w ciężkie położenie gmin, nie tylko nie przetrzymywał żadnych pieniędzy z gminnych podatków, ale przez cały rok bieżący ratował gminy, zaliczkując im z góry pieniądze, zanim jeszcze otrzymał cośkolwiek z Kasy Skarbowej. Wiedzą o tem dobrze wszystkie urzędy gminne. W chwili obecnej winne są urzędy gminne kasie Wydziału z tytułu takich właśnie zaliczek na mające dopiero wpłynąć w październiku r. b. podatki z górą 12 tysięcy złotych, a w tem sama tylko gmina Nieborów winna jest 1900 złotych. O tem należało się Księdzu Proboszczowi dowiedzieć w Urzędzie Gminnym przed napisaniem artykułu, jeżeli istotnie chciał sprawę sumiennie traktować. Dowiedziałby się tam również, że specjalnie gmina Nieborowska walczy z dotkliwym deficytem finansowym, wobec tego, że władze skarbowe sprolongowały spłatę podatku gruntowego do końca bieżącego roku z dóbr Nieborowskich.

W. Podwiński.

KORESPONDENCJE

Wieś Wygoda. Mieszkańcy wsi Wygody, gminy Dąbkowice, poruszeni zostali wypadkiem, który miał miejsce w tej wsi, a na skutek którego zjechała z Łowicza komisja sądowo lekarska w postaci sędziego śledczego i powiatowego doktora. Tło tego wypadku to tragedia życia. Otóż dziecko pewnej panny zostało, jak orzekła komisja, oparzone aż do ugotowania, to fakt ten samo przez się rozumie zaprowadza bohaterów tego smutnego dramatu do kryminału. Najwięcej w tym wypadku, może i niewinnie, jak twierdzą mieszkańcy wsi Wygody, cierpi (bo już jest w więzieniu) matka tej panny, która od chwili przyścia na świat wnuczki nią się opiekowała i do tego doprowadziła. Koniec dramatu nie jest nam jeszcze wiadomym aż do ukończenia śledztwa; sądzimy jednak, że sprawiedliwości stanie się zadość i główny bohater tego zajścia, a jest nim młodzieniec o lotnym nazwisku ze wsi Jamno, u którego rodziców młoda dziewczyna służyła, za porywy nieobliczalnego donżuana znajdzie zasłużony odpoczynek w ponurym gmachu przy ulicy Więziennej w Łowiczu.

R. N.

Wygoda, sierpień 1924 roku.

KRONIKA

Kalendarzyk.

† Piątek Wawrzyńca Justynjano B. W.
 Sobota Eugenjusza, Petronjusza B. W.
 Niedziela Reginy P. M., Jana M.
 Ponedziątek Narodzenie N. M. P. Handrjana M.
 Wtorek Gorgonjusza M., Sergiusza P. M.
 Środa Mikołaja z Tolentynu W..
 Czwartek Prota i Jacka M.

Wschód słońca g. 4 m. 53. zachód g. 6. m. 15.

— Muzeum starożytności. Jest w mieście naszym prześliczne muzeum starożytności, któregoby nie powstydziło się niejedno większe miasto. Znajdują się tam zabytki stare dotyczące nie tylko miasta

naszego ale i kraju. Ś. p. Tarczyński Władysław gromadził je przez cały przeciąg życia swojego w tym celu, by każdy zwiedzający choć w miniatu-
rze mógł ponać bogactwo i piękno kraju ojczyste-
go, ażeby wiedział o co walczyć ma w razie wkro-
czenia wroga w granice polskie.

Umierając ofiarował je miastu w tej myśli, iż
ono roztoczy troskliwą opiekę.

Niestety, tak nie jest.

Dotychczasowy lokal znajdujący się w domu
miejskim przy rynku Kościuszki L. 16 jest za szczu-
pły, a exponatów za dużo, wskutek czego gabloty
muszą stać na środku pokoju. Zwiedzać może za-
ledwie kilka osób razem i to bardzo uważnie, albo-
wiem jeden krok nieostrożny może przynieść nieo-
bliczone straty. Oprowadzanie grupkami utrudnia
szalenie pracę oprowadzającemu, gdyż trzeba przed
każdą rzeczą choć chwilkę zatrzymać się i objaśnić
by coś widzowi pozostało w głowie. Na to potrze-
ba znów dużo czasu przez co odbija się na frek-
wencji publiczności, stąd małe dochody ma miasto.
Mury zarysowują się i wymagają gruntowego re-
montu.

Dotychczasowy kustosz nie może sobie dać
rady z nawalem pracy, jaki już ma i jaki go czeka.
Pan ten nie powinien pracować dorywczo lecz stale,
otrzymując odpowiednie wynagrodzenie za tak po-
żyteczną i odpowiedzialną pracę.

Koszta, jakie związane będą z rozszerzeniem
i remontem lokalu, oraz utrzymaniem stałego pra-
cownika i innymi drobnymi wydatkami w przyszłych
latach stokrotnie się zwrócą i w preliminarzu bud-
żetowym w rubryce „dochody“, muzeum starożytno-
ści nie będzie świecić swą nieobecnością, lecz prze-
ciwnie dawać będzie znaczne dochody tak, że śmia-
ło rzec można iż nietylko samo będzie się mogło
utrzymać, a nawet coś wpłynie i do kasy miejskiej
zaś w rozchodzie nie będzie już sumy 1960 złotych,
lecz tam będzie puste miejsce. Ze tak się stanie
opieramy na tem: tysiące młodzieży w wieku szkol-
nym kształcącej się bądź w mieście bądź w powie-
cie nietylko że nie widziało lecz nawet nie słyszało
iż takowe istnieje muzeum, a z ludzi starszych bar-
dzo mało je zwiedziło, nie mówiąc już o wycieczkach
zamiejscowych, których podczas lata jest spora liczba.

Niechże więc ojcowie miasta wezmą tę sprawę
do serca i załatwią ją jaknajprędzej i najpomyślniej,
boć już czas najwyższy ku temu byśmy się stali
ludźmi zachodnimi milującymi pamiątki swe i dbają-
cymi, a nie wschodnimi robiącymi jedynie to, gdzie
się widzi tylko natychmiastowy zysk. Boć i oszczę-
dzać można ale nie kosztem instytucji kulturalnych
czy społecznych.

Noanias.

— Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół“ w Łowi-
czu Zawiadamia wszystkich członków tak ćwiczących
jak i nie ćwiczących, że w dniu 14 września r. b.
o godz. 3 m. 30 po południu w sali Banku Ziemi
Łowickiej odbędzie się Ogólne zebranie z następują-
cym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego ze-
brania
3. Dopełnienie kompletu Zarządu przez wybór
3 czł. na miejsce tych którzy ustąpili i 3 sędziów
honorowych do ogólnej liczby 6 sędziów
zgodnie z par. 40 Ustawy Sokola.
4. Referat o obowiązkach „Sokola“ wypowie
druh. Sadkowski.
5. Wolne wnioski.

Za Zarząd vice-Prezes J. Gierasiewicz
Sekretarz M. Rószkiewicz.

— **Ulgowe kupno drzewa.** Na skutek pisma
Starostwa Łowickiego z dnia 13 sierpnia 1924 r.
za Nr. 12032 Magistrat m. Łowicza niniejszym po-
daje do wiadomości inwalidów wojennych, że za-
świadczenia na prawo kupna w roku 1924 drzewa
opalowego po ulgowej cenie będzie wydawało Sta-
rostwo i że dla otrzymania takiego zaświadczenia
koniecznym jest zaświadczenie odnośnego Urzędu
Gminnego względnie Magistratu.

Równocześnie zaznacza się, że niezależnie od
powyższego Starostwo będzie wydawało również
zaświadczenia na prawo kupna po ulgowej cenie
drzewa budulcowego do 10 metr. na jeden rok ka-
lendarzowy, lecz w tym wypadku tylko gdy dany
inwalida posiada własny plac pod budowę i że użyje
drzewo na właściwy cel.

— **Z życia „Sokola“.** W d. 7 i 8 września od-
będzie się w Żyrardowie 1 Zlot Sokoli Okręgu
Grodziskiego, w którym weźmie udział 8 Gniazd Soko-
la: z Pruszkowa, Grodziska, Żyrardowa, Rawy Mazo-
wieckiej, Łowicza, Skierniewic, Blonia i Mszczonowa.

W pierwszym dniu odbędą się zawody lekko
atletyczne, bieg uliczny, rozrywka międzygniazdowa
piłki nożnej, w drugim dniu właściwy zlot,
który rozpocznie się Mszą św. poczem nastąpi po-
święcenie sztandaru Gniazda Żyrardowskiego, defi-
lada i ćwiczenia zlotowe. Z gniazda Łowickiego
Sokoli biorący udział w zawodach, biegach i piłce
nożnej wyjeżdżają w sobotę wieczorem.

— **Wypisy z metryk.** Na mocy pisma Staro-
stwa Łowickiego z dnia 21 sierpnia 1924 r. za
Nr. 12001 Magistrat m. Łowicza niniejszym podaje
do wiadomości osób zainteresowanych, że stosownie
do zawiadomienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych
petenci, proszący o wydobycie metryk lub wypisów
z ksiąg metrycznych z terenów Związku Sowieckich
Republik Rosyjskich winni zwracać się o takowe
przez Wydziały Konsularne przy poselstwach pol-
skich, przyczem należy w podaniach wskazywać
imiona rodziców osób, których metryki są potrzebne,
oraz wskazać w jakiej parafii i jakiego wyznania
dana osoba jest wpisana.

Przytem zaznacza się, że władze sowieckie
pobierają za każdy dokument 5 rubli złotem, należy
zatem do podania dołączyć odnośną kwotę w walu-
cie efektywnej.

— **Obchód jubileuszowy.** Uroczystość obchodu
jubileuszowego p. B. Bronikowskiej przełożonej
Gimnazjum Żeńskiego odbędzie się w dniu 14-ym
września na boisku szkolnem.

— **O opłatach stemplowych.** Podaje się do pu-
blicznej wiadomości, że na zas. rozp. Min. Sz.
z dn. 28 kwietn. 1924 r. od 1 maja r. b. obowiązują
stawki:

- 1) od rachunków—po 10 gr. od każdych 50 zł.,
licząc nie całe 50 zł. za całe.
- 2) od pokwitowań — po 10 gr. od każdych
20 zł, licząc nie całe 20 zł. za całe.
- 3) Wolne od opłat rach. i pokwit. na sumy
do 1 zł. od 3 go zaś września r. b. w myśl ust.
z dn. 31 lipca r. b.—na sumy do 15 zł.
- 4) Od pełnomocnictw—2 zł, a w jednej spr-
wie—70 gr.
- 5) Od wyciągów metrykalnych—40 gr.

O odsetkach za zwłokę w uiszczeniu pod. i opłat.

Od 1 sierp. r. b. a) od pod. gruntowego 1% mies.
b) od pod. innych i opłat 4%. Odsetki obliczają się
od 15 go dnia po upływie terminu płatności
i nie cały mies. liczy się za cały.

— **Niedopuszczalne budowanie.** Na terenie koszar im. J. Piłsudskiego przy ul. Podrzecznej na znacznej części budynku od strony ul. Dominikańskiej zrzucony został dach, który dopiero w roku bieżącym był położony. Na parterowym budynku wznoszą piętro, co ze względu na przepisy budowlane jest niedopuszczalne, gdyż ul. Dominikańska jest zbyt wąska, aby można było wzniesić przy niej piętrowy budynek bez pewnego oddalenia od ulicy. Tego władzom wojskowym pomijać nie wolno i co przedsięwziął w tej sprawie magistrat, mając przytem na względzie projekt regulacji miasta. Dodać należy, że znajdujący się po drugiej stronie ulicy dom frontowy z oknami, wychodzącymi na ul. Dominikańską, będzie zupełnie pozbawiony światła.

— „**Koło dawnych wychowanek Gim. Żeńsk. w Łowiczu.**“ Koło zawiązało się w celu większego współzycia towarzyskiego koleżanek i pracy dla zebrania kapitału na bursę mającą powstać przy Gim. Żeńskim. Na ogólnym zebraniu w dn. 31 lipca r. b. przeprowadzono wybory Zarządu, w skład którego weszły:

Kol. I. Jędrzejewska—prezes; kol. C. Karpińska—vice-prezes; kol. L. Hartwiżanka — skarbnik kol. S. Niewolska — sekretarka Także sporządzono statut Koła.

— **Koncerty popularne.** Wieść o środowych koncertach popularnych urządzanych staraniem władz wojskowych, silnym echem odbiła się o uszy mieszkańców miasta. To też każdy z utęsknieniem oczekiwał upragnionego dnia.

Już na kilkanaście minut przed oznaczonym czasem zebrało się dużo publiczności tak, że nie można było dostać siedzącego miejsca.

Koncert wypadł dobrze. Na program jego złożyły się w pierwszej części 1) marsz „Tryumf Fisika, 2) uwertura z opery „Savoyarden“ Bindera 3) walc „Français“ Karasińskiego 4) mazur z opery „Straszny dwór“ Moniuszki; w drugiej 5) uwertura z opery „Pikowa dama“ Suppe, 6) gavot „Blamantyna“ Czubika. 7) walc „Dzień wiosny“ Waldteufela i marsz „Górą Warszawa“.

Słyszając pożegnalny marsz z pewnym z żalem opuszczaliśmy ogród, żalując iż tak krótko trwał.

W sobotę 30 b. m. w godzinach południowych miejscowy pułk 10 pp. wyruszył na dwutygodniowe ćwiczenia do Raducza.

— **Otwarcie wystawy obrazów.** Zapowiedziane otwarcie wystawy na dzień 31 sierpnia przez znanych artystów malarzy b. wychowanców Kijowskiej Szkoły Sztuk Pięknych nastąpi w d. 6 września t. j. w sobotę o g. 10 rano w sali Straży Ogn. Och:

Wystawa i rozsprzedaż obrazów trwać będzie do niedzieli włącznie. Sala otwarta od 10 rano do 8 wieczór.

Jak się dowiadujemy przywieziono dużą ilość obrazów artysty Korolenko. Obejrzenie wystawy nie obowiązuje do kupna. Wstęp bezpłatnie.

— **Na cele Międzynarodowego kongresu Studentów** w Warszawie p. Zdzisław Boski—prezes Związku Ziemiaków na powiat Łowicki, złożył w administracji „Łowiczanie“ zł. 50,—które kwitujemy w rubryce ofiar w numerze dzisiejszym. Pierwsza składka p. prezesa znajdzie bezwzględnie naśladowców wśród pp. Ziemiaków i ofiary popłyną w dniach najbliższych.

Ofiary przyjmuje p. K. Rybacki—skarbnik Komitetu—i administracja „Łowiczanie“.

Z Narodowej Organizacji Kobiet w Łowiczu.

W najbliższą niedzielę w czytelni bezpłatnej Oddziału Nar. Org. Kob. w Łowiczu będzie pełniła dyżur p. Jadwiga Olczykówna.

OFIARY.

Zamiast biletu na czarną kawę.

E. i R. Markiewiczowie zł. 10.

Na schronisko do dyspozycji ks. Majewskiego.

W drugą bolesną rocznicę śmierci ukochanego Januszka A. i H. Kreutzowie. zł. 10.

Dla uczczenia ś. p. Michała Antczaka żona 10 zł.

Na Straż Ogniwą.

Dla uczczenia pamięci ś. p. Antoniego Trawińskiego rodzina 111 zł.

Na cele II międzynarodowego kongresu studentów.

Z. Boski zł. 50. Zamiast biletu do teatru dr. Polikowski zł. 5. Ks. Jaśkiewicz 10 zł. Ks. Molak 10 zł. Ks. Niemyski 5 zł.

SPORT.

Piątek dn. 29 sierpnia 1924 r.

W. K. S. 10 pp.—Ż. K. S. „Łowicz“ 8.0—(1:0).

Naprawdę, Żydzi w mieście naszym nie mają szczęścia. Ile razy wystąpią zawsze zostają pobici. Tym razem wzięli sobie najlepszych graczy z miasta by wreszcie pobić goja. W ich jedenastce był Milewski i Leszczyński szybkobiegacz i Kaplań co wybijają na aut i wielu innych znanych ze swej działalności na rynku naszym. Natomiast wojskowi wystąpili w osłabionym składzie

Do przerwy była to nie gra, lecz bezmyślna kopania jakiej jeszcze nie widzieliśmy. Kopanie tę wyzyskał Czubik wbijając goala.

Po przerwie gra w dalszym ciągu prowadzona ospale. Uplywa parę minut, wynik pozostaje ten sam.

Żydzi zadowoleni, zaczynają się naigrawać nie tylko z graczy lecz nawet z publiczności: „Jeden goal, to nic nie znaczy. My już nie tacy słabi jak wpierw, nie damy się pobić i t. d.....“

Arogancja niektórych graczy żydowskich obrzyla naszych szczególnie Michalaka, w którym zagrala polska krew, gotowa do największych poświęceń.

Rzucza dotychczasowe stanowisko w obronie wyznaczone przez kapitana drużyny (dlaczego?), i rusza do ataku. Przybycie jego było dolaniem oliwy do ognia. Teraz dopiero naprawdę zaczęła się gra.

Pod sprężystą ręką Michalaka wojskowi ponawiają atak za atakiem, które kończą się zdobyciem drugiej, czwartej i piątej bramki. Żydzi w gwałt. Lecą do referanta sportowego „Panie! gdzie nasza umowa. Miało być tylko cztery, a tu jest pięć?.....“

Referent krzyczy: „Józiek, daj spokój. Chodź natychmiast do tyłu“.

Ale Józiek nie słucha, lecz wbija szóstego, siódmego i ósmego przy okrzykach mniejszości“

aj! waji, a zadowoleniu większości". Nie słuchał i nie uważał na jakieś umowy zakulisowe.

Nie dał się steroryzować i wymówił posłuszeństwo kapitanowi, bowiem w nim zagrała ambicja polska i honor sportowca dbającego o barwy klubu pomimo, że nie jest żołnierzem 10 pp. lecz zandarmem 4-go dywizjonu, podczas gdy kapitan i referent w jednej osobie, co powinien dać przykład, od niechcenia sobie grał, dając w ten sposób żydom dogodnie pozycje, których niestety nie mogli wykorzystać, gdyż na przeszkodzie stawał im Skowroński, który z zaciśniętymi wargami biegł w najniebezpieczniejsze miejsca, by nie dać honorowej bramki no i bramkarz Florczak z zimną krwią chwytający niebezpieczne strzały.

Sportsmeni zawiedli się na Szubercie, boć nigdy nie przypuszczali, ażeby on przed meczem zawierał jakieś umowy z żydami co do ilości wbić bramek. Wszak wtedy nie nazwalibyśmy to grą, grą opartą na szlachetnych motywach lecz parodją.

Naprawdę tegośmy się nie spodziewali.

Mecz ten był benefisem Michalaka, który dowiódł, że jest najlepszym graczem w Łowiczu i wprost nie zastąpionym w ataku.

Z wojskowych naogół wszyscy dobrze grali, z żydowskiej strony jeden jedyny bramkarz.

Bramki wbili Michalak 5, Czubik i Osmolak po jednej i jedna przez nieuwagę obrony, nie mówiąc już o karnych, nad którymi to kiwał ręką sędzia nie chcąc pogrążyć ich w większym smutku. Sędziował p. Lisikiewicz.

Publiczności sporo, jak zwykle żydowska, boć polska przychodzi tylko w niedziele a nie w piątki.

Podczas zawodów przygrywała orkiestra. Brak jak zwykle przedstawiciela policji naszej.

Zes.

Łowicz, dn. 30-VIII-24 r.

Józef Gać zgubił dokumenty wojskowe wydane w P. K. U. Łowicz 3-2

Władysław Chlebny ze wsi Zabostowa Dużego, gminy Kompina, powiatu Łowickiego zgubił dokument wojskowy wydany przez P. K. U. Skierniewice. Znalazcę uprasza się o oddanie do gminy Kompina lub do redakcji „Łowiczana” 3-2

Franciszek Cichal zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Skierniewice. 2-2

Klemens Jaroczewski zgubił książkę wojskową wydaną w P. K. U. Łowicz. Uprasza się zwrot do redakcji. 3-1

Karolowi Szmidowi skradziono na st. Zielkowie książkę wojskową wydaną w P. K. U. Skierniewice i pozwolenie na broń. 3-1

Wiktor Budzałek ze wsi Sapy gm. Dąbkowice zgubił legitymację na krzyż Virtuti Militari № 3829. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. 3-1

Parowy garnitur do młocki lekki sprzeda Wyrzykowski kowal Star. Włocławskie.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52. Rękopismów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redaktor i Wydawca Mieczysław Szajding.

Kinematograf „EOS”

W sobotę dnia 6/IX i w niedzielę dnia 7/IX r. b.

„Carewicz”

(wznowienie)

Dramat w 7 aktach podług dzieła Gabryeli Zapolskiej w wykonaniu artystów teatrów warszawskich. Janina Szyllinżanka odtwarza rolę tancerki Soni, Wiktor Biegański w roli następcy tronu Mikołaja.

W poniedziałek d. 8/IX r. b.

„Lilja z góry Saint Michel”

Dramat w 6 aktach wytwórni paryskiej. W roli głównej Agnes Souret. Dla dzieci i młodzieży dozwolony.



Noście tylko
obcasy i zelówki
gumowe

BERSON.

Są wytrzymalsze od zelówek ze skóry i dają elastyczny i przyjemny chód.

BERSON-KAUZUK

Centrala: Kraków, Straszewskiego 2

3-1

Ogłoszenie.

Z dniem 1 września b. r. zostanie uruchomiona Miejska Szkoła Handlowa. Przyjmowane są osoby obojga płci w wieku 14-18 lat. Wszelkich informacji udziela oraz przyjmuje zapisy Magistrat Wydział III.

m. Łowicz, 5 VIII-1924 r.

Magistrat.

Kasa ogniotrwąta do sprzedania

Gdzie, wskaże redakcja „Łowiczana”.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 popoł.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.